PRZEWODNICZY Simone VEIL
Przewodnicząca

(Posiedzenie zostało otwarte o godzinie 10.10)

Przewodnicząca: Ogłaszam, że uroczyste posiedzenie Parlamentu Europejskiego zostało otwarte.

1. *Uroczyste posiedzenie Parlamentu Europejskiego z okazji pierwszych bezpośrednich i powszechnych wyborów europejskich*

Przewodnicząca: Drodzy Koledzy, Panie i Panowie! Jest dla mnie wielkim zaszczytem, że z Waszego wyboru będę przewodniczyć Parlamentowi Europejskiemu. Zasiadając w tym fotelu, odczuwam wzruszenie tak silne, że nie potrafię tego wyrazić. Przede wszystkim chciałabym podziękować wszystkim tym spośród Was, którzy oddali na mnie głos. Dołożę starań, by jako przewodnicząca spełnić Wasze oczekiwania. W duchu demokracji dołożę również starań, by być przewodniczącą całego Zgromadzenia.

Chociaż dzisiejsze posiedzenie odbywa się w miejscu już dobrze znanym wielu z Was, to jednak ma charakter historyczny. Niewątpliwie tym właśnie można wyjaśnić przybycie tak wielu znamienitych gości. Nie mogę co prawda wymienić wszystkich obecnych osobistości, za co przepraszam, ale chciałabym Państwa serdecznie powitać w imieniu wszystkich członków naszego Zgromadzenia.

Mamy ogromny zaszczyt gościć wśród nas licznych przewodniczących parlamentów państw stowarzyszonych i państw trzecich, reprezentujących mieszkańców pięciu kontynentów; ich obecność to nieoceniony wyraz poparcia dla naszej demokratycznej instytucji, świadectwo znaczenia, jakie przywiązują do stosunków z naszym Parlamentem. Niezmiernie doceniamy, Pani Przewodnicząca, Panowie Przewodniczący, że przyjęliście nasze zaproszenie, niezmiernie doceniamy ten gest przyjaźni i solidarności, za który chciałabym w tym miejscu szczególnie podziękować.

Wczoraj wieczorem mówiłam o wdzięczności należnej Louise Weiss, która na początku naszej drogi była nam przewodniczką. Pozwólcie, że wrócę do tego w jednym zdaniu i wspomnę o wybitnej roli, jaką odegrała we wszystkich bojach o emancypację kobiet.

Za swój obowiązek, a zarazem zaszczyt uważam złożenie hołdu Zgromadzeniu, które poprzedziło powstanie naszego, a dokładnie mówiąc – kolejnym przewodniczącym, którzy, jak dobrze wiemy, kierowali jego pracami z wielkim autorytetem. Chciałabym w szczególności oddać należną cześć przewodniczącemu Emilio Colombo, który piastował ten urząd z talentem i wykonując to trudne zadanie, zasłużył na powszechny szacunek.

Parlament Europejski obradujący i – przede wszystkim – pracujący od chwili utworzenia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, a zwłaszcza od powstania Wspólnego Zgromadzenia Wspólnot Europejskich w 1958 r., od początku odgrywał ważną i coraz większą rolę w budowaniu wspólnej Europy. Nasze Zgromadzenie pochodzi z wyborów powszechnych, co stanowi absolutną innowację, ale jest ono przede wszystkim następcą Zgromadzeń Parlamentarnych, które istniały przed nim. Kroczymy dalej ścieżką wytyczoną przez wszystkich, którzy zasiadali w tych ławach już od pokolenia, od czasu, gdy idea europejska spotkała się z zasadami demokratycznymi.

Z początku Parlament Europejski działał skromnie i dyskretnie, zważywszy na ograniczone prerogatywy przyznane mu w traktacie rzymskim, lecz dzięki rosnącemu znaczeniu politycznemu, które stopniowo zdobywał, umocnił swoją rolę w instytucjach Wspólnoty i w dziele tworzenia wspólnej Europy. Temu rosnącemu wpływowi zawdzięczamy w szczególności podpisanie traktatów z 21 kwietnia 1970 r. i 22 lipca 1975 r., które rozszerzyły uprawnienia budżetowe Zgromadzenia. Ponadto wprowadzenie szeregu praktycznych postanowień pozwoliło rozwinąć i ustrukturyzować udział Zgromadzenia w wykonywaniu prerogatyw Wspólnoty.

Zebrany tu dziś Parlament nie straci z oczu dorobku poprzednich Zgromadzeń. Nikt z nas nie zapomni, że dorobek ten przyczynił się do powstania, zgodnie z nadziejami założycieli Wspólnoty, „coraz ściślejszego związku narodów Europy".

Moim obowiązkiem było przypomnieć w kilku słowach znamienne dzieło poprzednich Zgromadzeń, muszę jednak położyć nacisk przede wszystkim na absolutną innowację, jaką stanowią we Wspólnotach Europejskich pierwsze powszechne i bezpośrednie wybory do Parlamentu.

Po raz pierwszy w historii – w historii, która tak często dzieliła Europejczyków, stawiała ich przeciwko sobie nawzajem i popychała do wzajemnego zniszczenia – wybrali oni razem swoich przedstawicieli do wspólnego Zgromadzenia, które dziś w tej sali reprezentuje ponad 260 milionów obywateli. Te wybory to bez wątpienia doniosłe wydarzenie w procesie budowania wspólnej Europy od czasu podpisania traktatów. Owszem, w poszczególnych państwach członkowskich procedury wyborcze nie były jeszcze jednakowe, co jest zresztą zgodne z Aktem dotyczącym wyborów przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego w powszechnych wyborach bezpośrednich z dnia 20 września 1976 r.; naszym zadaniem będzie opracowanie jednolitych zasad z myślą o przyszłych wyborach. Wraz z Wami stanę do tej pracy.

Każdy z nas, niezależnie od przynależności politycznej, jest świadomy, że ta historyczna innowacja, jaką są bezpośrednie wybory do Parlamentu Europejskiego, nastąpiła w momencie niezwykle ważkim dla narodów Wspólnoty. Wszystkie należące do niej państwa stoją dziś wobec trzech poważnych wyzwań: pokoju, wolności i dobrobytu, i wydaje się, że wyzwania te będzie można podjąć tylko na szczeblu europejskim.

(Oklaski)

Pierwszym wyzwaniem jest pokój. W świecie, w którym równowaga sił pozwoliła jak dotąd uniknąć samobójczego kataklizmu, jakim byłby konflikt zbrojny między supermocarstwami, mnożą się jednak starcia lokalne. Trwający w Europie pokój to wyjątkowe dobro, a przy tym nikt z nas nie zapomina, jak kruchy jest to pokój. Czy trzeba podkreślać, że to zupełnie nowa sytuacja w Europie, której historia była ciągiem bratobójczych i morderczych walk?

Podobnie jak na poprzednich Zgromadzeniach, również na nas spoczywa zasadnicza odpowiedzialność za utrzymanie – niezależnie od dzielących nas różnic – tego pokoju, będącego prawdopodobnie dla wszystkich Europejczyków najcenniejszym dobrem. Napięcia panujące we współczesnym świecie zwiększają ciężar tej odpowiedzialności, a legitymacja, jaką dały naszemu Zgromadzeniu wybory powszechne, pomoże mu wywiązać się z tej odpowiedzialności, a zarazem – miejmy taką nadzieję – rozszerzyć pokój na inne regiony świata.

Drugim zasadniczym wyzwaniem jest wolność. Na mapie świata granice totalitaryzmu rozrosły się tak bardzo, że wokół pojedynczych wysp wolności panują reżimy oparte na przemocy. Nasza Europa jest taką wyspą i należy się cieszyć, że do należących do niej wolnych państw dołączyła Grecja, Hiszpania i Portugalia, które do wolności aspirują równie dawno jak my.

(Oklaski)

Wspólnota przyjmie te państwa z radością. Również w tym przypadku wymiar europejski zdaje się umacniać wolność, której wartość zbyt często dostrzegamy dopiero wtedy, gdy wolność tracimy.

Europa stoi także wobec wielkiego wyzwania polegającego na utrzymaniu dobrobytu; mam na myśli zagrożenie, jakim dla poziomu życia mieszkańców jest głęboki wstrząs zarazem wywołany i ujawniony jakieś pięć lat temu przez kryzys naftowy. Od pokolenia poziom życia podnosił się w szybkim i niezmiennym tempie, jakiego nie znała żadna epoka w historii, lecz dziś wszystkie państwa Europy doświadczają jakby gospodarczej wojny, która ponownie przyniosła zapomnianą już plagę bezrobocia, a także zagroziła wzrostowi stopy życiowej.

Ten wstrząs prowadzi do głębokich zmian. W naszych krajach wszyscy przeczuwają te zmiany; przeczuwają je i obawiają się ich. Wszyscy oczekują od rządzących i od wybranych przedstawicieli – na szczeblu krajowym i europejskim – gwarancji, zabezpieczeń, działań, które przywrócą poczucie bezpieczeństwa.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że te wyzwania, dostrzegane równie ostro w całej Europie, można skutecznie podjąć tylko przez wspólne działanie. Wobec supermocarstw tylko Europa może działać ze skutecznością, której nie mają już pojedynczo jej poszczególne państwa członkowskie. Aby jednak wykorzystać ten potencjał, trzeba skonsolidować i umocnić Wspólnoty Europejskie. Na Parlamencie Europejskim, wybieranym odtąd w wyborach powszechnych, spoczywa teraz szczególna odpowiedzialność. Aby podjąć wyzwania stojące przed Europą, musimy dążyć do trzech celów: Europy solidarności, Europy niezależności, Europy współpracy.

Zacznijmy od Europy solidarności; mam na myśli solidarność między narodami, między regionami, między ludźmi. W stosunkach między naszymi narodami nie może dochodzić do podważania czy ignorowania najbardziej podstawowych interesów narodowych poszczególnych państw Wspólnoty. Jest jednak pewne, że często rozwiązania europejskie lepiej odpowiadają wspólnym interesom niż ciągłe spory. Chociaż żadne państwo nie może być zwolnione z dyscypliny i wysiłków, jakich wymagają odtąd na szczeblu krajowym nowe trudności gospodarcze, nasze Zgromadzenie musi niestrudzenie apelować o zmniejszanie nierówności, gdyż ich pogłębienie oznaczałoby wyrok dla jednolitego wspólnego rynku, a w konsekwencji dla pozycji najbardziej uprzywilejowanych członków.

Solidarność społeczna, czyli wyrównywanie warunków gospodarczych, a nieraz finansowych, jest niezbędna również po to, by zmniejszać nierówności między regionami. Na tym polu Wspólnota prowadzi już konkretne i skuteczne działania. Tę politykę należy kontynuować, pod warunkiem że wyniki będą zawsze współmierne do poniesionych kosztów.

Trzeba też dostosować realizowaną politykę, by poprawić sytuację regionów tradycyjnie najsłabszych, a także regionów uważanych jeszcze niedawno za silne i bogate, a dziś dotkniętych klęskami gospodarczymi.

Ponadto – i przede wszystkim – należy pobudzać solidarność między ludźmi. Mimo realnych i wyraźnych postępów osiągniętych w tej dziedzinie w ostatnich dziesięcioleciach wiele jeszcze zostało w tej mierze do zrobienia. W czasie, gdy bez wątpienia wszyscy obywatele będą musieli pogodzić się z tym, że stopa życiowa już nie rośnie lub rośnie wolniej, i zgodzić się na kontrolę nad zwiększaniem wydatków socjalnych, niezbędne wyrzeczenia zostaną zaakceptowane tylko za cenę autentycznego zmniejszenia nierówności socjalnych.

(Oklaski)

Głównym celem działań prowadzonych w tej dziedzinie, zarówno na szczeblu wspólnotowym, jak i krajowym, jest zatrudnienie. Nasze Zgromadzenie musi głęboko zastanowić się nad nową sytuacją, gdy popyt rośnie znacznie szybciej niż podaż. Wynika stąd wiele frustracji, a naprawa tej sytuacji wymaga połączenia inwestycji w produkcję, ochrony działalności europejskiej w sektorach najbardziej podatnych na zagrożenia i uregulowania warunków pracy.

Nasza Europa musi również być Europą niezależności. Nie chodzi tu o niezależność agresywną i prowadzącą do konfliktów, lecz o możliwość autonomicznego określenia warunków własnego rozwoju. Konieczność takiego dążenia widać szczególnie wyraźnie w sprawach monetarnych, a także w dziedzinie energetyki:

- Co do spraw monetarnych – podkreślę tu istotne znaczenie polityczne, jakie dla Europy ma niedawne utworzenie europejskiego systemu walutowego, którego celem jest przywrócenie we

Wspólnocie stabilnych stosunków walutowych, od kilku lat zakłócanych wahaniami – choćby i przewidywalnymi – kursu dolara.

– Co do energetyki – zależność od producentów ropy naftowej stanowi dla Europy poważne utrudnienie. W celu przywrócenia nam warunków zapewniających autonomię Zgromadzenie mogłoby zwrócić się do rządów europejskich, aby potwierdziły dążenia do współpracy i zgodności w tej dziedzinie – dążenia, które pojawiają się tak późno. Trzeba też wzmocnić działania oszczędnościowe i poszukiwanie nowych źródeł energii.

Wreszcie – Europa, której pragniemy, musi być Europą współpracy. W dziedzinie stosunków z krajami rozwijającymi się Wspólnoty już podjęły współpracę, która często przebiega wzorcowo i której kolejny etap ukończono dzięki niedawnym negocjacjom z państwami stowarzyszonymi. Wspólnota pragnie obecnie, aby wszystkie państwa, które uczestniczyły w tych negocjacjach, podpisały nową konwencję z Lomé.

Dodajmy, że wprawdzie nowy światowy kontekst gospodarczy wymaga wzmocnienia tej polityki współpracy, każe też jednak uwzględniać rosnące nierówności, które występują między krajami rozwijającymi się w zależności od tego, czy produkują one surowce, czy też nie. W ramach tej selektywnej współpracy Europa musi być w stanie zdobywać surowce niezbędne do swego działania, oferować partnerom uczciwy zysk, równoważyć niezbędny transfer technologii gwarancjami równości konkurencyjnej dla swojego przemysłu.

Parlament został wybrany w wyborach powszechnych, przez co zyskał dodatkowy autorytet, i dlatego będzie spoczywać na nim szczególne zadanie – umożliwić Wspólnotom Europejskim, by osiągnęły te cele, a tym samym sprostały stojącym przed nimi wyzwaniom. Historyczne wybory z czerwca 1979 roku wzbudziły w Europie nadzieję, ogromną nadzieję. Obywatele, którzy na nas głosowali, nie wybaczyliby nam, gdybyśmy nie podołali temu obowiązkowi: jakże ogromnemu, lecz również – jakże zaszczytnemu.

Parlament Europejski będzie musiał wywiązywać się z tego obowiązku podczas każdej debaty.

(Oklaski)

Chciałabym jednak podkreślić, jak bardzo moim zdaniem ten nowy autorytet spowoduje intensyfikację działań na dwóch płaszczyznach: pierwsza to bardziej demokratyczne sprawowanie funkcji kontrolnej, druga zaś – energiczniejsze pobudzanie do integracji europejskiej.

(Oklaski)

Parlament Europejski wybrany w wyborach bezpośrednich będzie w stanie w pełni sprawować funkcję kontroli demokratycznej – podstawową funkcję każdego zgromadzenia pochodzącego z wyboru.

W szczególności, ze względu na uprawnienia powierzone mu w traktatach, przypada mu zadanie zatwierdzania budżetu w imieniu obywateli Wspólnoty. Odtąd we Wspólnocie – tak jak we wszystkich tworzących ją państwach – nad budżetem głosuje zgromadzenie wybrane przez obywateli. Budżet to najważniejszy akt podlegający kompetencji tego Parlamentu, który ma prawo wprowadzić do niego poprawki, a nawet w całości go odrzucić.

Chciałabym przypomnieć o znaczeniu dialogu w sprawach budżetowych na poszczególnych etapach – zarówno na etapie opracowywania projektu, jak i na etapie ostatecznego przyjęcia budżetu. Jest to procedura skomplikowana, trudna, obwarowana terminami i wymagająca dialogu między Radą a Zgromadzeniem, jednak w zamian za tę złożoność i dwukierunkowość zyskujemy możliwość przemówienia pełnym głosem.

Nastąpi to jednak pod pewnymi warunkami: z jednej strony – pod warunkiem że, co konieczne, zaznaczymy naszą obecność; z drugiej strony – nasza siła będzie oczywiście tym większa, im bardziej

będziemy jednomyślni, a także im bardziej będziemy wystrzegać się wszelkiej demagogii czy irracjonalności.

Pierwsze zadanie w programie tego Parlamentu będzie polegać na rozpatrzeniu w pierwszym czytaniu wstępnego projektu budżetu na rok 1980 – zajmiemy się tym wkrótce.

Gdy przyjrzeć się ogólniej wykonywaniu uprawnień budżetowych Parlamentu wybranego w powszechnych i bezpośrednich wyborach – godny podkreślenia wydaje mi się jeden punkt. Chcę powiedzieć, że odpowiedzialny Parlament przy pracy nad budżetem nie może ograniczać się do ustalenia kwoty wydatków, lecz musi także rozważyć kwestię pozyskiwania przychodów. Jest to zresztą całkowicie zgodne z naszym demokratycznym powołaniem. Historia uczy nas, że rolą pierwszych parlamentów świata było sankcjonowanie pobierania podatków.

Kwestii tej nie można pominąć tym bardziej, że wiemy, iż w trakcie bieżącej kadencji budżet Wspólnot Europejskich osiągnie pułap 1% VAT określony w traktatach w odniesieniu do pozyskiwania zasobów własnych. W nadchodzących latach problem przychodów będzie zatem głównym problemem do uwzględnienia, a obecny Parlament, reprezentujący wszystkich obywateli, czyli wszystkich podatników Wspólnoty, z konieczności odegra pierwszoplanową rolę w jego rozwiązywaniu.

(Oklaski)

Parlament musi też być organem kontrolnym i organem odpowiedzialnym za ogólną politykę we Wspólnocie. Nie sądźmy, że czysto instytucjonalne ograniczenia kompetencji mogą przeszkodzić Parlamentowi takiemu jak nasz w zabieraniu głosu – w dowolnej chwili i w każdej dziedzinie działania wspólnotowego – popartego władzą polityczną nadaną mu w wyborach.

(Oklaski)

Nasz Parlament ma również za zadanie pobudzać integrację europejską. Jest to szczególnie prawdziwe w chwili, gdy – jak już powiedziałam – Europa potrzebuje przede wszystkim więcej solidarności. Nowy Parlament umożliwi wszystkim obywatelom Wspólnoty wyrażenie opinii na scenie europejskiej, a jednocześnie sprawi, że poszczególne grupy obywateli lepiej zrozumieją potrzebę solidarności europejskiej, wykraczającej poza doraźne dążenia, które są zawsze zasadne, lecz nigdy nie powinny przesłaniać fundamentalnego interesu Wspólnoty.

Nie ignorujemy oczywiście podziału uprawnień, który istnieje we Wspólnocie i zapewnia każdej instytucji autonomię.

Funkcje polegające z jednej strony na występowaniu z inicjatywą, a z drugiej strony na podejmowaniu decyzji prawodawczych przypisano w traktatach Radzie i Komisji. Ta autonomia każdej instytucji, niezbędna do prawidłowego funkcjonowania Wspólnot, nie zabrania tym instytucjom zasadniczego współdziałania – i to w ramach tego współdziałania nowa energia, jaką Wspólnota czerpie z nowego autorytetu tego Zgromadzenia, musi skutecznie pobudzać do działania.

To zatem dzięki zacieśnieniu współpracy z pozostałymi instytucjami nasz Parlament skuteczniej odegra swą rolę na rzecz postępu w Europie. Będzie musiał czynić to zarówno w ramach konsultacji – które mogą odbywać się bez ograniczeń – jak i w ramach nowej procedury zgody, która ma pozwalać Parlamentowi na skuteczny udział w prawodawczych decyzjach Wspólnot.

(Oklaski)

Głos naszego Zgromadzenia, silny jego autorytetem, zabrzmi we wszystkich organach Wspólnoty, a w szczególności na najwyższym szczeblu podejmowania decyzji politycznych. Myślę tutaj szczególnie o Radzie Europejskiej.

(Oklaski)

Co naturalne i zwyczajne w zgromadzeniu demokratycznym takim jak nasze – różnimy się programami, które pragniemy realizować, ideami, których chcemy bronić, a nawet wizją naszej własnej roli.

Wystrzegajmy się jednak błędu, jakim byłoby wykorzystanie naszego Zgromadzenia jako forum podziałów i rywalizacji. Już teraz zbyt często Wspólnoty Europejskie są postrzegane przez opinię publiczną jako instytucje zablokowane, niezdolne do podejmowania decyzji w niezbędnym czasie.

Nasz Parlament całkowicie spełni nadzieje, które obudził, jeżeli zamiast wzmacniać wewnętrzne podziały Europy, uda mu się wyrazić i podsycić we Wspólnocie poryw tak bardzo potrzebnej dzisiaj solidarności.

Jeśli chodzi o mnie, zamierzam poświęcić stojącemu przed nami zadaniu cały mój czas i wszystkie moje siły. Wiem oczywiście, że chociaż wywodzimy się ze wspólnej cywilizacji i uformowała nas kultura czerpiąca z jednego źródła, to niekoniecznie mamy te same koncepcje społeczeństwa czy aspiracje.

Jestem jednak przekonana, że pluralizm naszego Zgromadzenia może stanowić czynnik wzbogacający nasze prace, a nie hamulec postępu konstrukcji europejskiej. Myślę bowiem, że – niezależnie od dzielących nas różnic pod względem wrażliwości – łączy nas ta sama wola stworzenia Wspólnoty opartej na wspólnym dziedzictwie i podzielanym szacunku dla podstawowych wartości humanistycznych. Dlatego też zwracam się do Państwa o podjęcie oczekującej nas pracy w duchu braterstwa.

Obyśmy mogli dzięki temu poczuć pod koniec kadencji, że przyczyniliśmy się do postępu Europy. Oby udało nam się zwłaszcza całkowicie spełnić nadzieje pokładane w tym Zgromadzeniu, nie tylko przez Europejczyków, lecz także przez wszystkich tych ludzi na całym świecie, którzy cenią pokój i wolność.

(Gorące oklaski)